





w romantyczne epizody historii Hohenzollernów.

"Wszyscy dziś żyjący Radziwiłłowie wywodzą rod swój od Histicussa Radziwiłła, o którym kroniki piszą, że był dowódcą w m. Wilnie na Litwie. Przyjął chrzest, a na chrzcie dano mu imię Mikołaja, około 1386 r., gdy wielki książę litewski, Jagiello, stał się chrześcijaninem. Wreszcie został marszałkiem polnym i zmarł, przeżywszy przeszło lat 90. Wnuk tego pierwszego Radziwiłła, Mikołaj III, uzyskał od cesarza Karola V. godność księcia i widział siostrę swoją, Barbarę, zaślubioną Zygmuntem Augustowem, o statumie królowi polskiemu z linii Jagiellońskich, wstępującą na tron królewski. Z niego w czwartej generacji pochodzi książę Janusz, książę na Birzach, który stał się zięciem elektora brandenburskiego, Jana Jerzego i tem samem nawiązał pierwsze węzły rodzinne z domem Hohenzollernów. Z małżeństwa tego pochodzi syn, Bogusław, którego wielki elektor, wuj, obdarzył wielką przyjaźnią i zamianował namiestnikiem księcia pruskiego. Wielki elektor powołał też myśl połączenia bliższej dynastii swojej z bogatą, słowiańską rodziną Radziwiłłów. Postanowił ożenić syna swego margrabiego Ludwika z jedną córką księcia Bogusława, dziedziczką księstwa jego posiadłości. Przepowiedział prawdopodobnie elektor, że syn ten, z powodu słabowitości starszego brata, późniejszego pierwszego króla pruskiego, Fryderyka, przeznaczone jest na jego następcę. Myślał z tem większą przyjemnością o tej kombinacji, że w księciu, wedle słów historyka Droysena — "odrodziła się postać ojca". Dziedziczka Birzów, Ludwika-Karolina Radziwiłłówna, miała wielu zalotników, pragnących ją pojąć za małżonkę, a elektor musiał zważyć nie jedną przeszkodę, nawiązać niejedną intrygę, zanim zdołał plan swój urzeczywistnić. Wedle ówczesnego zwyczaju margrabia Ludwik i księżniczka Ludwika-Karolina posłużeni sobie zostali w wieku dziecięcym: on liczył bowiem lat 14, a ona 18. I właśnie w czasie, gdy oboje dojrzeli, gdy owo małżeństwo porzonne miało się stać rzeczywiście, przetrwała je nagła śmierć margrabiego. Był to srogi cios dla elektora, stojącego już nad grobem. Dnia 7. kwietnia 1687 roku, zmarł margrabia Ludwik, a stary książę byłgiromem tym przybity. Liczył bowiem wiele na utalentowanego, męznego i pełnego charakteru syna. W rok później podjął się za synem.

Znowu ręka księżniczki Ludwikanęła wielu młodzieńców. Elektor pragnął zatrzymać ją dla swego domu i zamierzył z nią ożenić syna z drugiego małżeństwa, margrabiego Filipa-Wilhelma. Margrabia nie liczył jeszcze nawet lat 18, księżniczka zaś była już w wieku, w którym nie można było bez jej woli rozporządzać jej ręką. Wydała się wreszcie za południowo-niemieckiego księcia Karola Filipa z Palatynu, a w 17-letnim porożyciu powiła mu trzy córki. Dwie z nich zmarły w kwiecie wieku za życia matki, trzecia powiła trzeciej córki zmarła matka.

Jedyną córką Ludwika-Karolina, Elżbieta, wyszła za dziedziczą linii Pfalz-Schulzbach. Los jej podobnym był do losu matki. W ciągu 11-letniego małżeństwa powiła dziewięć dzieci, z których tylko trzy córki żyły; dziecinę dziecko zmarło zaraz po urodzeniu a na drugi dzień matka. Jedną z córek jej była małżonką elektora Karola Teodora, który pierwszy potoczył Palatynat z Bawaryą. Najmłodsza zaś z córek była małżonką Fryderyka-Michała von Zweibrückena, matką późniejszego pierwszego króla bawarskiego. Maksymiliana-Józefa.

W ten sposób Radziwiłłówna była prababką bawarskiego domu królewskiego, a tem samem kropka jej krwi krąży także w żyłach austriackiej, szwedzkiej i saskiej dynastii.

Gdy Radziwiłłowie z Hohenzollernami zawierali trzeci związek, zmienili się omasy znaczenie. Z małego państewka braudenburskiego urosło potężne królestwo, królestwo, któremu Fryderyk Wielki nadał potęgę i znaczenie. Gdy tedy bratanica króla, Ludwika, córka brata jego, Ferdynanda, w 1796 r. oddała rękę ks. Antoniemu Radziwiłłowi, wielu zdawało się zezwolenie króla na to małżeństwo zagadkowem i mówiono o mezaliansie. Jeżeli książę mimo to wkrótce wstąpił w najserdeczniejszy stosunek pokrewieństwa z resztą rodziny królewskiej i pierwsze wrazenie niewłaściwego małżeństwa minęło, było to zasługą osobistych jego przymiotów i wyższości jego umysłu. W małżonce — nawiasem powiadając — o 5 lat starszej od niego — znalazł istotę uzupełniającą harmonijnie jego żywot. Dom ich obecny pałac kanclerza, będący przedtem własnością Schulenburgów, był ogniskiem życia artystycznego Berlina. Schodziła się w nim arystokracja rodu, nauki i sztuki na gruncie neutralnym. Szczególnie muzyka miała tu znakomity przytułek, a sam książę komponował nie bez talentu: muzyka jego do „Fausta” dotychczas nie straciła na wartości. „Hotel de Radziwiłł” — taki napis był na pałacu — był wówczas najgłośniejszym ogniskiem kultury.

O skłonności księcia pruskiego, Wilhelma, późniejszego pierwszego cesarza niemieckiego, ku Elżbiecie Radziwiłłównie, córce ks. Antoniego i księżniczki pruskiej Ludwiki, pisało tak wiele, że trudno o niej napisać

coś nowego. Elżbieta Radziwiłłówna nie zmarła ze zmartwienia, gdy król ze względu na rację stanu, nie dopuścił do małżeństwa syna z księżniczką. Zmarła ona dopiero w dziesięć lat później, na chorobę piersiową, dziedziczną w jej rodzinie — i jakkolwiek było jej ciężko rozstać się z ukochanym — przewyciężyła się i to przewyciężyła się do tego stopnia, że mogła stykać się z tym, którego w młodości kochała a nawet była przyjaciółką jego żony, Angusty wejmarskiej. Ciężkie, niż Elżbieta, było przetrwać zawód jej matce, która odznaczała się siłą woli i wojowniczym temperamentem, w porównaniu do delikatnej, marzycielskiej natury córki. Należy sięgnąć do wspomnień tych, którzy znali księżniczkę, jaki uszczelniający czar wiał od tej w pełnym rozkwicie będącej dziewczeczki, aby zrozumieć, jaką walkę sto czył musiał z sobą książę Wilhelm, zanim się ugotł przed wolą ojca.

Nie należy jednak wątpić o tem — o same dzieńki berlińskie — że wola ta króla była koniecznością i błogosławieństwem. Podczas gdy uczeni nie mogli się zgodzić co do tego, czy dom Radziwiłłów równy jest rodem domowi królewskiemu a Fryderyk Wilhelm osobie słynnym był poprzec do małżeństw, rozstrzygnął dwór wejmarski kwestyję stanowczo. Oświadczył bowiem, że na wypadek małżeństwa księcia Wilhelma z Elżbietą Radziwiłłówną, dzieci ich będą musiały ustąpić następstwu tronu dzieciom młodszego, właśnie z księżniczką Marią wejmarską ożenionego księcia Karola. Okoliczność ta byłaby wywołała spór o następstwo tronu z najdalej idącymi skutkami a wobec tego jedno tylko było wyjście: zaniechanie projektów małżeńskich.

Książę Wilhelm w ciągu długiego swego życia obdarzał zawsze przyjaźnią krewnych tej, którą niegdyś nazywał swoją narzeczoną. Syn brata Elżbiety, ks. Antoni Radziwiłł, przez lat 10 był zawsze w pobliżu osoby króla, jako adiutant, przyjaciel, jako syn niemał. A jakkolwiek ks. Antoni w karierze wojskowej nie odegrał samodzielnej epokowej roli, na wszelki wypadek można go uważać za postać historyczną; on to bowiem w lipcu 1870 r. bawiąc u króla, miał dać odpowiedź parlamentarzowi Benedettiemu, która uznana została w Francji za kamień obrazy i po której wybuchła wojna.

W ostatnim 25-leciu ubiegłego wieku odwrócił się punkt ciężkości r. d. Radziwiłłów znowa więcej ku swojej ojczyźnie. Byłoby to niejako zakończeniem, jeśli się tu wyrazić można, pruskiego peryodu ich historii rodzinnej, gdyby obecnie, opuszczając berlińską swoją rezydencję zimową, zechcieli temu zwrotowi zewnętrzny dać wyraz.

W dalszym ciągu mowy zwraca się premier przyjaciel Rakowszkiemu, który uzasadnił swe porzucenie się do abstrakcji, dyskusyj w austriackiej delegacji. Minister podniósł, że w delegacji austriackiej nie usyszano niczego nowego, czegoby Węgry już dawniej nie były wiedziały.

Hr. Tisza wyraża przekonanie, że w najbliższym czasie będzie mógł wystąpić z faktami, które w zupełności usuną wszystkie podniesione wątpliwości w kwestyi: zapowiedzianych reform. Celem przyspieszenia terminu tych reform jeszcze raz wzywa partję ludową, by zaniechała abstrakcji i wyraża nadzieję, że cierpliwością uda się przełamać abstrakcję 12 członków frakcji Szederkubyego.

Jeżeli jednakże abstrakcję wzmocni partya ludowa to trzeba będzie wziąć pod uwagę inne środki. W zastosowaniu tych środków minister dojdzie aż do ostatecznych granic parlamentarnych, jednakże nigdy nie chwyci się ostrzejszych środków, jak długo będzie istniała nadzieja, że uda się dojść do celu przy pomocy łagodniejszych środków.

Po odpowiedzi pos. Rakowszkiego hr. Tisza powtórnie podniósł, że przyjęcie wniosku Derschattya w niczem nie narusza praw Węgier, ani interpretacji prawa państwowego ze strony Węgier. Jeżeli posłowie Rakowszkiemu chodzilo o to, by publicznie zostało stwierdzone, to w takim razie obecnie nie ma już powodu do obstruowania.

Na koniec posiedzenia wywiązała się dłuższa dyskusja formalna, ponieważ prezydent Izby niechciał pozwolić posłowi Kowacowskiemu na kontynuowanie mowy na następnem (dzisiejszym) posiedzeniu.

Budapest 22 stycznia. Komisya nietykalności poselskiej postanowiła udzielić posłowi Lengyelowi nagany protokolarnej za wczorajsze jego sprzeciwienie się zarządzeniu prezydenta i ogłosić ten wyrok w jego okręgu wyborczym.

Budapest 22 stycznia. Na początku dzisiejszego posiedzenia rowinęła się dyskusja formalna w sprawie p. Lengyela. Opozycyjni posłowie domagali się usunięcia z protokołów ustępu odnoszącego się do zachowania się p. Lengyela.

Opłaty pasportowe w Rosyi.

Wiedeń 22 stycznia. Z powodu poruszonych przez delegata Daw. Abrahamowicza w komisji budżetowej delegacji sprawy opłat pasportowych w Rosyi, przesłało ministerstwo spraw zagranicznych na ręce p. Abrahamowicza następujące wyjaśnienie: „O sprawie rosyjskich opłat pasportowych zostało ministerstwu spraw zagranicznych przedłożone sprawozdanie jeszcze w grudniu 1900 przez austro-węgierskiego ambasadora w Petersburgu. Według tego sprawozdania ukaz z 28. lipca st. st. 1900. zaprowadził podwyższenie opłat na rosyjskie paszporty zagraniczne na rzecz Tow. Czerwonego Krzyża o 5 rubli a opłaty dodatkowe równomier nie obejmują rosyjskich poddanych i zagranicznych. Opłaty na paszporty zagraniczne wnoszą więc dla rosyjskich poddanych 15 rubli, dla zagranicznych poddanych 5 rubli 50 kop. Artykuł XIII. traktatu handlowego z Rosyą z r. 1860, który dalej obowiązuje w tych wszystkich swoich punktach, których nie poruszono w traktacie handlowym z r. 1894, zawiera jedynie tylko zarządzenie, iż od paszportów nie wolno pobierać innych opłat od poddanych austriackich, jak tylko te, które opisują poddani rosyjscy.

Ze względu na to ministerstwo spraw zagranicznych nie miało podstawy do zajmowania stanowiska wobec wyżej wspomnianej podwyżki opłat pasportowych, od owego bowiem doniesienia z r. 1900. ministerstwo nie otrzymało żadnego zawiadomienia o zmianie opłat pasportowych i z żadnej strony nie wniesiono w tym kierunku zażalenia.

Ze względu na to, że deleg. D. Abrahamowicz sprawę tę poruszył, ministerstwo wnie austro-węgierskiego ambasadora w Petersburgu, aby po obecnym stanie sprawy, szczegółnie co do paszportów z 6-miesięcznym terminem się poinformował i zdał sprawę

Petersburg 22 stycznia. Gaz. Finlandzka ogłosiła zarządzenie, aby wszystkie wychodzące z senatu fińskiego papiery i pisma urzędowe pisane były wyłącznie w języku rosyjskim. Tymczasowo tylko na przeciąg 5 lat dozwolono wydawanie przekładów w języku miejscowym dla instytcyj nie prowadzących korespondencji rosyjskiej i dla osób prywatnych, które swrocili się w języku miejscowym.

Dział ekonomiczny

β Sprawy naftowe. W Berlinie założono niemieckie akcyjne towarzystwo naftowe, które ma rozwinąć swoją akcję w obrębie Niemiec i zagranicą. Kapitał akcyjny wynosi 20 milionów marek, z których 8 milionów w całości wpłacono, z resztą złożono 25%. Założycielami towarzystwa są: bank niemiecki, Wiedeński Bankverein, Bank dla handlu i przemysłu, Srodkowo-niemiecki, Bank kredy-

toży, Bank narodowy niemiecki i pan Jakob Stern.

β Ceny spirytusu. Od trzech tygodni ceny spirytusu stale idą w górę. Wosoraj poszły znnowu w górę o 80 hal, i doszły do 45 koron 60 hal. Jest to cena, jakiej nie było od czasu nowej ustawy podatkowej, tj. od r. 1888.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 22 stycznia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Walaia koronowa Pszenica gotowa 8-25 do 8-35, pszenica nowa 8-10 do 8-20, żyto gotowe 6-65 do 6-80, nowa 6-50 do 6-80, owies obrobony gotowy 5-30 do 5-70, nowy 5-35 do 5-50, jęczmień pastewny 5-20 do 5-40, jęczmień browarny 5-50 do 5-75, rzepak 9-75 do 10-00, rzepak nowy 0 — do 0 —, groch pastewny 6-25 do 6-75, groch do gotowania 7-75 do 9-00, wyka 5-50 do 5-75, bobik 5-80 do 5-90, hreczka 0 — do 0 —, kukurudza nowa 5-80 do 6-00, stara 6 — do 6-10, chmiel za 56 kilo od 160 do 170, koniszcza czarna 60 — do 66 —, biała 65 — do 75 —, szwedzka 45 — do 60 —, rymotka 19-50 do 21 —.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 19-50 do 19-75 paritas Tarnopol eskontowany 14-60 do 14-75.

Wiedeń dnia 22. stycznia. Cukier 18-55 do — (spekjoie). Nafta galicyjska 65-80 do —, spirytus 44-60 do —.

Hotel Europejski.

Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 22. stycznia 1904. hr. A. Plater z Hłuboczka wielkiego, J. Grunwald ze Strzyhaniec, M. Soffer z Wiednia, A. Ulrich z Wiednia, E. Heuffel z Bozenu, Rot. Schnitzer z Mostów wielkich, S. Wiktor z Mostów wielkich, N. Gołaszewski z Toustobazy, A. Malecki z Żydaczowa, Dr. J. Górski z Krakowa, M. Polanski z Rostoczek, br. H. Christiani z Dembiecy, J. Kobliska z Wiednia, J. Strzelecki z Kaukazu, M. Wierzbowski z Pezenizy, G. Zapolska z Krakowa, J. Teodorowicz z Russowa.

Z ostatniej chwili.

Delegacje

Wiedeń 22. stycznia. (Telegram pryw.) Poseł Schneider w przemówieniu swem omawiał sprawę weta przy wyborze papieża i powiedział, że Duch św. tym razem inspirowany był przez żydów.

Przewodniczący upomniał go, aby szanował uczucia katolików, na co Schneider odpowiedział, że katolicy się z pewnością nie obrażą. Omawiając sprawę konsulatów powiada, że konsulty nie powinny być dostępne żydom albo przechrzcom.

Za wyrażenie „żyd albo człowiek” przywołał mowcę prezydent do porządku.

Del. Susteric atakował ostro hr. Goluchockiego za wykonanie prawa „weto”.

Zabrał głos Kramarz. Posiedzenie trwa dalej.

Na jutrzejszym posiedzeniu ma zabrać głos hr. Goluchowski.

Sejm węgierski.

Budapest 22. stycznia. (Tel. pryw.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu węgierskiego na żądanie posła Hollo zarządził przewodniczący tajne posiedzenie. Partya liberalna opuściła salę, tak że zamiast potrzebnego kompletu 40 posłów z prezydentem i sekretarzem, — zostało na sali tylko 8 posłów. O pół do 2. posiedzenie przerwano. Zdzaje się, że sytuacja ta zostanie do końca dzisiejszego posiedzenia.

Budapest 22 stycznia. (Tel. pr.) Prezydent Perzel otrzymał w południe anonim: Spiesz się pan panie przydzielenie i zabudaj piwnice, ponieważ pod salą obrad posłów znajduje się 3 kg. dynamitu. O godz. 1. wysadzą budynek w powietrze. Mimo, że od razu sprawa zakrawała na żart, zabrano piwnice, naturalnie bez rezultatu.

Rosya i Japonia.

Londyn 22. stycznia. (Telegr. pryw.) Daily Express donosi, że deputacja dziennikarzy udała się do censora z prośbą o złagodzenie cenzury despez. Ten odpowiedział, że na razie nic nie może zrobić, niebawem jednak osobne zarządzenie przeciw podawaniu do publicznej wiadomości despez będzie zniesione.

Budapest 22. stycznia. (Tel. pryw.) Pomiędzy hr. Telekym a redaktorem Bebó odbył się pojedynek na szabie. Obaj odnieśli rany. Wskutek niezdolności przeciwników do dalszej walki pojedynek przerwano. Przeciwnicy pogodzili się.

Goryeya 23. stycznia. (Telegr. pryw.) Zmarła tu dziś małżonka sępa marynarki bar. Spauna w 42 roku życia.

(g) W rannu odbyło się dzisiaj wręczenie prez. Małachowskiemu księgi pamiątkowej uczestników powstania z roku 1863. Do p. Małachowskiego przemówił p. Machan, a wręczając mu księgę prosił o przechowanie jej w archiwum miejskim, o czem prezydent Małachowski w odpowiedzi najsolennie zapewnił. Przemówił jeszcze radca p. Chołodecki i przez tow. uczestników powstania z r. 1863 p. Chamiec. Następnie odbyło się walne zgromadzenie tego towarzystwa.

JERZY OMPTEDA.

Denise de Montmidi.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz rano przed kościoł Saint-Pi- lippe do Rouie zjechał długi szereg ekwi-paż. Mieszkańcy okoliczni, chociaż do arystokratycznych ślubów byli przyzwyczajeni, wyglądali ciekawie przez okna lub grupowali się przed kościołami, taką bowiem masę powozów rzadko tylko widywali.

Z chóru kościelnego płynął śpiew. Pomimo wstrząsy, dochodzącej z ulicy, można było doskonale rozróżnić głos jeden, który dominował ponad tonami organów. Śpiewał barytonista Ludwik Calvin z Wielkiej Ope- ry. Śpiew ten dochodził aż na ulicę. Wreszcie ustał i słychać już było tylko stumotona- tony organów. Zebrani na ulicy, przypuszczają- cą, że uroczystość już ukończona, rzucili się do drzwi kościoła. Ale w tej chwili pojawił się szwajcar i skinął na powozy, aby sa- jeżdżały.

Z kościoła wyszła najpierw młoda para. Mała, czarna Denise, w białej sukni ślubnej

z narzuconą na ramiona okryciem, obramo- wanem futram, z gałązką kwiatu pomarań- czowego we włosach, miała oczy spuszczone ale jej młody małżonek patrzył swobodnie przed siebie i uśmiechnął się do ciekawych. Kilka kobiet mówiło: piękny chłopiec! Potem pomógł swaj żonie wsiąść do powozu i odjechali.

W pałacu Verneuilów odbyło się śnia- danie. Panie miały bogate toalety i rywalizo- wały wspaniałymi kapelusami. Panowie mieli tuteżki wzywtoe, a swoją elegancję pokazy- wali krawatkami, szpilkami i kolturzykami. Młodym małżonkom składano życzenia. Denisę se przyjmowała je bez zakłopotania i śmiało patrzyła wszystkim w oczy. Od czasu do czasu tylko rzucała spojrzenia na małżonka, spojżenia, w których przebiegała się miłość i szczęście.

Gdy goście już zasnęli do śniadania i rozpoczęli już rozmowę o ostatnich płotkach, o śpiewie pana Calvin i podobnych głupstew- kach, ktoś nagle zapytał:

— A gdzie jest młoda para?

Pytanie to powtórzył każdy, poczęto się dowiadywać i chociaż wszyscy dobrze wie- dziali, że młodzi małżonkowie prawdopodobnie już siedzą w wagonie, wszyscy udali iż ich zaskoczyło to nagle sniknięcie nowo po- ślubionych. Ale powoli przeszli na inne te- maty i zapomnieli o młodej parze.

Tymczasem Robert i jego młoda mał- żonka siedzieli w powozie; on w ciemnym ubraniu podróżnem, w miękkim kapeluszu na głowie, ona w angielskim kostyumie i śkie- cie bobrowym, który dostała do wyprawy.

Robert trzymał rękę Denisy. Powóz na gumaach toczył się bez turlota.

Moja mała Denise, Kochasz ty mnie istotnie? — pytał Robert.

— Jak możesz o to pytać? — odpowie- działa.

Ucałował jej rękę. Ale zsunął z nich re- kawiczki. Pierścionki na palcach Denisy za- błysły, poczęł się im przypatrywać. Wtem czas ona sięgnęła rękawiczkę zupełnie i pod- nosząc rękę do oczu Roberta, rzekła:

— Nic piękniejszego jak ten pierścionek nie mogłem mi podarować.

Smaragdy otoczone brylantami maskrzy- ty się ogniem. Ach, wszystko a nich było no- wem, nowem jak życie, które rozpoczynali.

Nowe życie! Dla dziewczęcia, dla które- go dzisiejszy dzień był chwilą przełomową, było ono jeszcze tajemnicą, chociaż słodka, lecz zatrważająca, ku której szła z nieokre- ślonymi obawami. Dla niego był zwierzaniem z życiem dotychczasowem. Dla niego było ono więcej niżeli nowem. Postanowił sobie, że będzie porządnym i rzadnym człowiekiem, że w klubie kart nie dotknie. Ze wszystkie piękne panie w Paryżu, u których nóg do- tychozas klękał, panie z towarzystwa, panie z teatru, panie skądkolwiek, będą dla niego obojętne. Ze nie wszystkie znalazł tę jedną małą Denise, która z ufnością powierzyła mu całe swoje życie, która będzie mógł ukstał- cić podług swojej woli, która dotąd zamknię- ta w pensjonacie, nie przeczowała nawet wszystkich piękności i pokus wielkiego Pary- ża, lecz tak samo i okropieństw, jakie on w lenie swojem kryje. Chciał uczynić żonę swoją szczęśliwą. Dotąd miał powodzenie, był pięknym, dobrze zbudowanym, zawsze dobrze ubranym, pieniędzy nie ślował, więc znalazł pieszozyt. Teraz to wszystko porzucił i całego siebie oddaje tej małej kobiecie, która obok niego siedzi.

Na tę myśl ogarnęło go uczucie wielkie- go szczęścia. Pochwyił wąską rękę, na które- rzy blyszczały pierścionki, podniósł do ust, całował różowe paznokietki, całował paluszki, całował dłoń. I naraz objął ją ramieniem i mimo, że się broniła, mimo, że ciągle wo- lała: ależ Robercie, widzą nas — przyciągnął ją do siebie i przez wołkę całował jej usta, jej skronie, jej policzki.

Gdy mu się wreszcie wyrwała, krzyknęła ale ze śmiechem:

— Na Boga, tam!

Spostrzegli twarz łobuza, który czapkę zesunawszy z czoła, biegł obok powo- zów,

ciekawie zaglądał poprzez szybę do wnętrsa powozu.

Robert zaśmiał się.

— Ah, głupi chłopak! Co nam to szkodzi.

Otoczył ramieniem swoją żonę. Oboje umilkli, przemożeni szczęściem, jakie im się dostało. Słów nie było im potrzeba. Jecha- li tak, czując, kiedy przybędą do dworca.

Tu poźegnali się z woznicą i starym lo- kajem rodzicow. Robert nadał pakuiki i kupi- li bilety. Jechali na południe. Właściwie mieli zatrzymać się przez kilka dni w po- siadłości Roberta, ale odstąpili od tego za- miaru, ponieważ w tej porze drzewa były bez liści, nigdzie nie było zieleni i wreszcie w pa- łaciku nie było przygotowaniem. Biali się także dni słotnych i ponurych, zimna i wil- goci. Chcieli słońca, chcieli blasków, jasności — i jechali na południe.

Ich pierwszym celem była Nizza. Do- staną się jednak do niej dopiero nazajutrz, gdyż dziś mieli przejechać tylko kilka stacyj. Pierwszych godzin, w których do siebie nale- żeli, nie chcieli przepędzać w pociągu.

(C. d. n.)

SILA WOLI.

Fowle66

Grant Allen'a.

(Ciąg dalszy).

Lady Georgina - odpowiedziałam - miewa trafny sąd o ludziach. Polegam na jej zdaniu w zupełności.
Odłożył trzymaną łyżkę i gładzi zaczął swoje niedostrzegalne wazy; krzywił twarz do uśmiechu, przypominającego żywym głupich Maczków, widywanych po wsiach.

że człowiek, dotknięty chorobą chroniczną, która nie dozwoli mu długo zaważać ludziom na tym świecie, zwłaszcza, że nie chce się powstrzymać od picia portera. Śmierć wuję będzie szczęśliwym wydarzeniem dla jego siostrzeńców.
Słowa te przykre zrobiły na mnie wrażenie; polubiłam starego, uprzejmego gentlemana, podobnie, jak przywiązałam się do starej, zręcznej lady. Mimo jego przesadnej ceremonialności i tłumaczenia pisma św. na wzór układanych kurscełli giełdowych, łagodność Ashursta i okazywana mi szczerą sympatya pociągały serce moje ku niemu.

my dla niego samego! - nazwał to można rzeczywiście oryginalnym. W kołach londyńskiego towarzystwa wuj uważany jest za zło-wróbnego starego ptaka...
- Lubię pana Ashursta - oświadczyłam - bo ma dobre i poczciwe instynkty. Nie słumił w sobie uczucie szlachetniejszych, wy-ziębiając je cynizmem, zacerpniałym w „Pall Mall”.
- Oh! widzę, jesteś pani w każdodzijskim usposobieniu. Na co zdało się moralizować nieponia, nie zostawiając mu nawet trzy dni czasu na skruchę! Można słyszeć pani szampanem? Łatwo darowujęm urazy.

giego dnia siedzieliśmy na pomoście, on tak długo popisywał się cynizmem swoim, że od-cięłam ostro:
- Są dwa rodzaje niedorzeczności: postępowania, lordzie Southminster: jedną nie-dorzeczność i pełnia łatwości, którą ufa każdemu; drugiej dopuszcza się członek klubu Pall Mall. Równie błędem jest nie dopa-trywać dobra, jak nie dostrzegać zła w lu-dziach. Gdy pan ufasz każdemu, możesz być łatwo oszukany, ale nie wierząc nikomu, poz-bawiasz się najprzyjemniejszych stron życia.
- Więc podobnie, jak Georgina, poczyna-tujesz mnie pani za głupca? - wybuchnął.
- Nie mogłabym być tak źle wychowa-ną, aby się w ten sposób wyrażać - odpo-wiedziałam.

wał winem, dolewał szampana do kieliszka Elzy, która drażniła mnie, przyjmując od niego tego rodzaju grzeczność: wyraźnie nie poznała się na jego charakterze.
- On miły bardzo i uprzejmy, wszak prawda, Lois? - mówiła niewinnie. - Jestem pewna, że poczciwy chłopiec zajął się tobą szczerze. Wszak czeka go parostwo w przy-szłości? Przypada bardzo romantyczna. Bada-będę ujrzed cię hrabinią.
- Elzo! - rzekłam surowo kładąc rękę na jej ramieniu - jesteś dobrą, poczciwą duszą i kocham cię z głębi serca; jeśli my-slisz jednak, że mogłabym się sprzedać wy-mokłem młodzieńcowi z zielonąwą cerą i przy-gasłemi niebieskimi oczyma za koronę hrabiowska, dowiedz się, że nie znam nie-mniej zupełnie. To nie należy, że to bryła gliniasta.
Elza oburzona była, że podobnym epi-tetem obdarzałam grzecznego lorda, najstar-szego syna para angielskiego. Żywiła naj-głębszy szacunek dla ludzi tak wysokiego stanowiska i wyobrażała sobie, że względem nich używać należy najdelikatniejszych okre-szeń.

ZAKOPANE
Hotel-Pension i kucyki. Powiększone i ulepszone. Otwarte rok cały. Ceny umiar-kowane. 277
DROBNE OGŁOSZENIA
p. 2 ct. od wyrazu.

Aparat fotograficzny
kor. 3-50
Blyskawica,
którym każdy bez wiadomości
przedwstępnych może komple-
tnie gotowe fotografie sporząd-
zać. - Lekka prosta manipu-
lacja. Rozmiar 5x5. Cena kom-
pletnego aparatu fotograficznego z wszyst-
kimi przybarami, z przystępnym opisem
polskim, w eleganckiej kasecie kor. 3-90.

!! Do Bośni !!
Aptekę w Livno
w Bośni, przed 11-tu laty założoną,
z domem
Sprzedam lub zamienię.
Miejsce powiatowe, 5,000 mieszkańców, w
obwodzie 18,000, lekarzy powiatowych,
miejskich, weterynary, 4 akuserek, 3 in-
dustryjne szkoły, szkoła handlowa, ck. wojsko.

Zmiana lokalu
„Szarotka“
pracownia haftów krajowych i ubiorów dziecięcych.
przenosi się na ul. Halicką 1. 3. II. piętro.
Specjalnie na karnawał poleca balowe narzutki białe z haf-
tem, najnowszym fasonem, obszywane futerkiem, również w tym ro-
dzaju długie płaszcze teatralne lub ślubne. Zastępstwo na te rzeczy
balowe przyjął G. Gatter ul. Halicka i p. Pałowski ul. Karola Ludwika.
Pracownia przyjmuje wszelkie zamówienia na hafty aplikacyjne
do bluzek i sukien balowych i wieczorowych od 3 zł. począwszy.
Również na bale kostumowe przyodzianiem kostymów
odpowiednimi haftami stylowymi podług podanych wzorów.
Polecamy naszą pracownię wszystkim konfekcyom damskim.
Spółka Pań ze Związku przemyślowego
„Szarotka“ Lwów, ul. Halicka 3. II. p.

Kawiarnia Amerykańska
68 przy ulicy Trzeciego Maja 1. II we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. - Początek o godzinie 8. - Wesołość.
Wszelkie kupony
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizji lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
gala akcyjnego Banku hipotecznego

Fortepian
krótki, prawie nowy, ta-
nie sprzedam, Akade-
micka 5 I. p. oficyna. 6

Uwaga!
Tłuszcz podnoszą się w cenach, po-
tem zaopatrując się w taki, jako
smalec, słoninę soloną i wędzoną, sadło
świeże i stare, oraz śliski bośniacki,
powidła, daktyle, figi, czekoladę, kawy
wyborowe, cytryny, pomarańcze, mi-
gdaly itp. w cenach umiarkowanych. Cen-
niki wysyłam franco.

Tomaz Gurowicz,
Budapeszt.
Btaro IV., Molnar utca 29.

ZIOŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
CHAMBARD
(THE PURGATIF DE CHAMBARD)
w skład których wchodzi jedynie ziółka i kwiaty,
są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku,
a działaniu łagodnym, nadającym się dla osób
delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga
ani diety, ani zmiany zwykłego trybu życia.
Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw za-
trawieniom i różnym cierpieniom jakie stąd pocho-
dzą, jakoteż: bóle i zawroty głowy, brak apety-
tu, nudności, moźliwe trawienie, odciełe żołąd-
ka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego i Ruckera.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

Ekspedycja anonsów
M. DUKES NASTĘPCY
(Max Augenfeld & Emerich Lessner)
I., Wollzeile 9 WIEN I., Wollzeile 9.
przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju do wszystkich
dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nad-
zwyczaj niskich cenach. Leży to w właściwym interesie P. T.
ogłaszających, zażądać przed zamówieniem aszzej uję-
większej księgi wzorów.
Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco.
Telefon Nr. 91.

Dobry uboczny zarobek.
Solidny, rzetelny sklep ze sukniemi i mo-
dnyimi towarami, dobrze rentujący się na
provincyi, odda zastępowo, wzglę-
dnie sprzedam swego składu.
P. T. ajemel lub tacy panowie, którzy
by się podzieli rozprzedaży za dobrą pro-
wizją interesom przemysłowym, fabrykom,
domenom, zarządom, właścicielom dóbr,
urzędnikom etc. sechą nadesłać swoje
adresy pod: „K. D. 1774“ do J. Andrech-
ta, Praga „Spinka“ 122

WINO - CUKIERKI - KAPSULKI
Dra
WIVIEN
Preparata lecznicze WIVIEN
zestęają z pomysłowości i skut-
kiem najlepsze trany stekli z
kiedy chodzi o wyłączenie Bez-
krwistości. Krzywizna koscil
pacierzowej, Braku apetytu
Kaszl, Reumatyzmu, etc.
Nie sprano aję ani matości, a
odbijania.
WINO WIVIEN jest tak przy-
jemne, że dzieci nie tylko je
zażywają.

Przednie Panie
ładające tylko 26
krochmalu brylantowego
z fabryki krajowej
BAZANTA we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich handlach.

200-400 koron
ofiarują za wyrobienie posady, sąradca dóbr
z 25-letnią praktyką i bardzo chlubnym
świadczeniami. Może objąć w tanymże
złożeniu kancy. Wyjaśnić z grzecznością
udzieli: Dobrowolski - Lwów, Lenar-
towicza 5. 109

W Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Ruckera. 46
w Krakowie w PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie w P. Adlera.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Ze Lwowa do
Z dworca głównego
Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu,
Bryzadowa, Jaska, Chabówki, Zakajano p. Rzeszów, Orłowa,
Ikan, (Jask, Bukaresztu, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wy-
żnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Gzndina, Serethu, Radowice,
Dorny Watry i Suczawy
Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi),
Wieliczki, Orłowa, N. Sążsa, Jaska, Chabówki, Zakopanego
Tarnopola, Borek wielkich, Grzymalowa

Pożyczek
na zastaw pensyi udziela Spółka
kredytowa - Kraków, Basztowa 9.
Bryndza liptawska
bardzo tłusta i przyjemna w smaku po
50 ct. za kilogram. Pierwszorzędnej jakości
Ser awańcaki po 52 ct. kilo, wy-
syt w 5-kilowych koscach
Dentach Miksa,
fabryka serów,
Budapeszt VI. Fothlstrasse 16. 61

DAMSKA PRACOWNIA
KRAWIECKA. 9436
Uwiadomiam Szanowne Panie, że powróciłam z zagranicy
i wykonuję wszelkie kostyminy oraz suknie wycytowe na
sposób paryski, po bardzo niskich cenach; przy większych
zamówieniach jak no. wyprawach, daję odpowiedni opust.
Pracownia przy ul. Batorego 1. 7.
O. GODLEWSKIEJ.

Table with columns: POCIAG, Do Lwowa z, Ze Lwowa do. Lists train routes and stations like Ikan, Krakowa, Warszawa, etc.

Table with columns: POCIAG, Ze Lwowa do. Lists train routes and stations like Krakowa, Warszawa, Pragi, etc.

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ul. Jagiellońska liczbą 3,
(dawny lokal Banku kredytowego).
KANTOR WYMIANY
(kantor od frontu)
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie naj-
skrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia
giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na
wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie
przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia
jakiegokolwiek prowizji inkasowej.
Godziny urzędowe od 9-tej do 12 1/2 - 1 od 3 do 4 1/2.
Oddział wkladkowy
przyjmuje wkładki na 4 1/2% książeczki oszczędnościowe.
Oddział towarowo-handlowy
załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spiry-
tusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.
Oddział Zastawniczy
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.
(Parter w podwórzu).

Uwaga. Pora nocy ogłoszona jest rankiem. - Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 16 minut od czasu lwowskiego. - W mieście wydają
bilety jazdy: Zwykłe bilety: ogłoszenia dzienników J. St. Sokół wskiego w pasażu Husarstwa 1. 9, od 7-mej rano do 1-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe
i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ulustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krakickich 1. 5 w po-
dworcu, schody II. drzw. nr. 52) w godzinach a. zędywych (od 8 rano do 8 poł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).